Nr. 44. Kraków, Sobota 26 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	5 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwukrot. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca. W Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Rupczyca, ul. Jagiellońska 1 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Bergère 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się na cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawa polska w delegacyach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 stycznia.

Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem delegata Baernreitera, w obecności ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, prezydenta ministrów dra Seidlera, ministra wojny Stoger Steinera, ministra Buriana, szefa sekcyi Flotowa i ambasadora Wiesnera.

Przewodniczący dr. Baernreiter zawiadomił, że minister spraw zagranicznych hr. Czernin musi w ciągu piątku odjechać. Komisya będzie musiała dlatego ukończyć dyskusyę. Z tego powodu apeluje przewodniczący do mówców, aby ograniczyli swe przemówienia tak, aby można było dyskusyę ukończyć.

MOWA DEL. BILIŃSKIEGO.

Delegat Biliński oświadcza, że nie wątpi ani na chwilę, iż będzie mógł zaaprobować politykę ministra spraw zagranicznych. Może on to swoje stanowisko umotywować tem, że minister przy pełnej ochronie gospodarczych i politycznych interesów monarchii, pierwszy na świecie stanął na stanowisku konieczności pokoju honorowego. Hr. Czernin, od chwili poruszenia przez się kwestyi pokoju, służy jej z całą konsekwencyą, którą można tylko podziwiać. Mowca jest dlatego także przekonany, że mimo wszelkich trudności w rokowaniach w Brześciu Litewskim, muszą one przecież jakoś pójść, tem bardziej, że zdaje się, iż Rosyanie pokoju potrzebują, względnie nie są w możności zorganizowania jakiejś armii.

Co dotyczy uwagi ministra w sprawie strajku, to mowca ani słowem, ani też w tendencyi nie chciałby powiedzieć, że strajk został przez kogoś rozmyślnie sprowokowany, aby wpływać na rokowania pokojowe. Strajk wyniknął sam z siebie i powodów jego należy szukać w stosunkach gospodarczych, względnie żywnościowych. Jeżeli rząd zapewnił w jesieni oficyalnie, że żniwa tegoroczne będą dobre i że w porównaniu z poprzedniemi latami wyjdziemy lepiej i jeżeli później z początkiem roku 1918 zredukowano mąkę do połowy, to trudno żądać, aby robotnicy z tego powodu nie popadli w zdenerwowanie. Jeżeli później to zredukowanie mąki nie łączy się z błędami rządu, lecz robotnicy w związku z rokowaniami pokojowemi rozpoczynają strajk, to stają się oni niejako przeciwnikami ministra spraw zagranicznych. Nie można również oskarżać przywódców, gdyż ci nie są ludźmi wyszkolonymi politycznie, choć z pewnością nie brak im patryotyzmu i z pewnością nie rozpoczęliby strajku, gdyby wiedzieli, że może on szkodliwie oddziałać. Mimo tego musi mowca przyznać, że stan faktyczny strajku musiał wpłynąć niekorzystnie na stanowisko ministra w Brześciu Litewskim. Apel ministra do kraju, aby jeszcze przez krótki czas przetrzymać, aż zaistnieje możność pierwszego pokoju, a następnie dalszych, jest uprawniony i nie można robić ministrowi z tego tytułu żadnych zarzutów. Należy ministrowi zatem użyczyć zaufania, ponieważ stara się z całych sił zawrzeć pokój przy równoczesnem chronieniu naszych interesów gospodarczych.

Mowca także ze swego stanowiska jako Polak może potem, co się stało, użyczyć ministrowi zaufania. Jeżeli dr. Stransky wczoraj powiedział, że rząd rosyjski oferował polskiemu państwu jeszcze te obszary, które znajdują się w związku obecnego państwa rosyjskiego, to mowca powinien był najpierw rozstrzygnąć kwestyę, czy propozycya Rosyan tworzy część nowych propozycyi ententy, czynionych Polakom, czy też jest czysto rosyjską specyalnością. Tego, co Polacy zawsze od ententy słyszeli i otrzymywali na papierze, było wprawdzie wiele, lecz nie miało to żadnej wartości. Ententa obiecuje rozmaite prowincye, których wcale nie ma w ręku. Jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że naród polski żąda zjednoczenia, jednak jest rzeczą całkiem inną proponować tego rodzaju rzeczy, a następnie o urzeczywistnienie swych propozycyi się nie troszczyć. Wartość takich propozycyi chce mowca udowodnić jedynie przez wskazanie na nieszczęśliwe następstwa powstania z roku 1863. Przelewać obcą krew to umieli Anglicy zawsze. Tak się też stało w roku 1863.

Słowa delegata dra Stransky'ego możnaby także w ten sposób rozumieć, że rząd rosyjski był dla Polaków specyalnie dobrze usposobiony. Ponieważ ta rzekoma propozycya wychodzi od rosyjskiej rewolucyi, chciałby mowca przedewszystkiem podkreślić, że jakkolwiek należy do stronnictwa konserwatywnego, nie może zaprzeczyć, że rewolucye mają do spełnienia swą specyalną historyczną misyę. Jeżeli jednakże dr. Stransky w związku z tem przedstawia stosunki w Austro-Węgrzech za gorsze, to nie można tego dobrze zrozumieć, zwłaszcza jeżeli mówi o tem, że żyjemy w takiej niewoli, że nie mamy żadnego parlamentaryzmu, że parlament ma zaknebiowane usta. Może być to prawdą, tylko nie w odniesieniu do delegacyi, przed któremi nawet minister spraw zagranicznych staje i prosi o zaufanie (wesołość). W Rosyi minister użyłby w takim wypadku prawdopodobnie marynarzy, gdyby nie chciano uchwalić zaufania. Także w Austryi obala się ministrów, ale przynajmniej odrazu się ich nie morduje (wesołość, okrzyki: bardzo słusznie). Lecz rewolucya rosyjska może się stać jutrzenką wielkiego postępu narodu rosyjskiego i usunięciem despotyzmu carskiego i jako taka naturalnie stać się dobrodziejstwem ludzkości. Rewolucya ta jednak musi się znacznie jeszcze wyklarować, zanim będzie można porównać stosunki tamtejsze z naszymi, normalnymi stosunkami.

Rosyjska rewolucya obiecuje obecnie Polakom polskie obszary w Rosyi. Polscy delegaci zapytali się natychmiast, które to są te obszary, gdyż sprawa ta była dla nich geograficznie i etnograficznie niezrozumiałą. Jeżeli spojrzymy na mapę, musi nas zadziwić, jak wielkiem było swego czasu państwo polskie. Te obszary nie były czysto polskie. Nieszczęśliwy wynik powstania w roku 1863. spowodowany został stanowiskiem państw wchodzących obecnie w skład ententy. Przyniósł on to z sobą, że Polacy w dzisiejszej sytuacyi trzymają się **przedewszystkiem starego zasadniczego życzenia, t. j. domagają się tylko etnograficznej Polski.** Po za tą etnograficzną Polską jest **w starych polskich obszarach jeszcze bardzo silny żywioł polski, nie możnaby jednakże powiedzieć, że są to czysto polskie obszary.** Jeżeli Rosya chce ofiarować Polakom te obszary, to musiałyby to być Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina. Polski żywioł jest tam reprezentowany przez wielką własność rolną i przez przemysł. Żywioł ten posiada przemysł, szczególnie przemysł cukrowniczy. Z początkiem obecnie panujących tam tendencyi została większa część z tych posiadłości zniszczoną i rząd postawił zasadę, że wielka własność ziemska nie należy do tych, którzy sami ziemi nie uprawiają. Oprócz tych latifundyów wchodzi w rachubę około 200.000 ludności, zajętej w tych dobrach i przemyśle. Polacy życzą sobie, aby Polska, która stworzoną została przez centralne mocarstwa, była w dalszym ciągu kształtowaną. Jeżeli władza tego państwa jest na razie prowizoryczną, to nie chciałby mowca tego stanu tak silnie krytykować, jak delegat Daszyński. Mowca spodziewa się, **że Polacy otrzymają wkrótce Sejm,** który będzie oparty na zasadzie ogólnego, równego prawa wyborczego. Sejm, ten będzie również miał możność zajęcia stanowiska wobec Rosyi. Nie ma innej możliwej drogi jak ta, aby rząd powołał do życia Radę Stanu, a ta Rada Stanu wypracowała w najkrótszym czasie ordynacyę wyborczą do przyszłego Sejmu. Co dotyczy najwyższej władzy, to **życzymy sobie, aby na czele przyszłej Polski stanął król.** Mowca jest przekonany, że przyszły Sejm polski sam wypowie się za monarchią, gdyż Polacy są skazani, ze względu na całe swe historyczne położenie, na stworzenie silnie zorganizowanego konstytucyjnego Królestwa. Ponieważ Polska została powołaną do życia przez mocarstwa zachodnie, ponieważ zawsze czerpała z zachodniej kultury i rozszerzała ją na wschodzie, **nie pozostaje jej nic innego jak przyłączenie się do mocarstw zachodnich, albo w drodze utworzenia niezawisłego państwa polskiego, albo przez zbliżenie się do jednego państw centralnych.** Jak długo Sejm nie jest wybrany, nie można uważać zapatrywania polskiego narodu w tej sprawie za zupełnie wyklarowane. Ze stanowiska przyszłości państwa polskiego, **mowca nie jest za tem, aby Sejm opowiedział się za odrębną Polską.** (W oryginale niemieckim ustęp ten opiewa: Vom Standpunkt der Zukunft des polnischen Staates wuerde der Redner bedauern, wenn sich der Reichstag fuer ein unabhaengiges Polen aussprechen wuerde), gdyż należałoby się obawiać, że państwo to zostałoby wtrącone między wielkie mocarstwa, nie miałoby zbyt przyjemnego żywota i nie mogłoby żyć pełnią swej kultury. Dlatego sądzi mowca, że jest równocześnie podzielanem przez wielką część opinii publicznej w Królestwie Polskiem, **iż należy dążyć do przyłączenia się państwa polskiego do Austro-Węgier.**

Przedewszystkiem już dlatego, ponieważ **myśli wyłączenia Galicyi z przyszłej Polski nie moglibyśmy znieść.** Innej drogi dla przyłączenia Galicyi do Królestwa Polskiego, jak przez przyłączenie do Austro-Węgier niema. Jest rzeczą jasną, że Austrya nie może stracić tej perły w habsburskiej koronie, ale czy rzeczywiście byłoby stratą, gdyby Galicya wspólnie z Królestwem Polskiem została przyłączona organicznie do monarchii habsburskiej? Kwestya szczegółowej formy będzie rzeczą trzech parlamentów i rządów. Trzeba będzie rozstrzygnąć, jaka ma być unia personalna; istnieją bowiem unie personalne, które są uzupełnione przez pewne punkta łączne. Ze stanowiska Polaków jest takie połączenie nie tylko pożądane, lecz jest ono nawet jedyne, które leży tak w interesie dynastyi, jak Polski. A jeżeli dynastya jest zapatrywania, że przyłączenie tak wielkiego państwa z dzielną i bogatą ludnością byłoby pożyteczne, to czyż można sobie pomyśleć, ażeby parlament nie pozwolił dynastyi na takie połączenie? Bez otrzymania polskich krajów, które monarchia w latach 1914 i 1915 niejako miała w ręce, wyszłaby właściwie Austrya z wojny osłabiona, gdyż Galicya nie byłaby już w dalszym ciągu tak przywiązana do monarchii i stosunek nie byłby tak przyjemny jak dotychczas. Tego też nie może życzyć sobie państwo niemieckie, którego jesteśmy sprzymierzeńcem.

Następnie ekscdzi o kwestyę, jak zdobyte Królestwo Polskie ma być odgraniczone ku zachodowi i wschodowi. Ku swej wielkiej boleści słyszy polski naród nieustannie o planie naruszenia **granic Królestwa Polskiego rzekomo z powodów natury wojskowej i gospodarczej.** Nie przelewano przecież po to krwi milionów, ażeby stworzyć sobie przyjaciela, wobec którego trzeba jeszcze zabezpieczać się strategicznie. **Oderwanie dystryktów węglowych polskich oznaczałoby zabicie przemysłu polskiego.** Mowca żywi dla narodu niemieckiego największy podziw, jednak wierzy, że naród ten zrozumie, że z Polski musi sobie stworzyć przyjaciela, a nie wroga, i że **Polska nie została zdobyta po to, ażeby przeprowadzić jej nowy podział. Pierwszy warunek, jaki musimy postawić, jest ten, ażeby Królestwo Polskie tak od zachodu, jak nad Narwią, pozostało nienaruszone i przeszło w obręb przyszłego państwa w tym zakresie,** jaki miało w Polsce Kongresowej.

Nad granicą wschodnią posiadają Niemcy wielkie interesy, które także wiążą się z konfiguracyą wschodniej granicy Niemiec. Dlatego mowca rozumie, że Niemcy życzą sobie przyłączenia Kurlandyi. Co do Litwy, to zainteresowanie się Niemiec Litwą byłoby tylko wtenczas uzasadnione, gdyby się one chciały zabezpieczyć ze wschodniej strony przeciw Polsce, coby innemi słowy oznaczało, że Niemcy nie ufają przyszłej Polsce. Drugiem życzeniem Polaków byłaby dlatego **wschodnia granica,** któraby miała na celu nietylko zadowolenie narodowych uczuć Polaków, lecz także obejmowałaby części kraju, któreby tak gęsto zaludnionej Galicyi i Polsce dały możność osiedlania ludności właśnie w tych krajach.

Jeżeli pragniemy stworzyć państwo, mające jakieś znaczenie, to musimy mieć także **połączenie z morzem.** Najłatwiej byłoby to uzyskać przez neutralizacyę Litwy. Wolność dostępu polskich towarów na rynek gdański, możliwość uzyskania terenu do stworzenia wielkiego polskiego portu w Gdańsku, oto są momenty, które z austryackiego punktu widzenia moglibyśmy uzyskać u pruskiego rządu. Trzeciem życzeniem byłoby **połączenie Galicyi z Polską.** Podział kraju od Sanu byłby poświęceniem całej Polski we wschodniej Galicyi i stolicy Galicyi. Ukraińcom udało się w sposób wprost nadzwyczajny założyć państwo, którego im gratuluje cały polski naród.

Mowca prosi rząd, aby uwierzył, że interesy Rusinów przez połączenie Galicyi z Królestwem Polskiem nie ucierpią w najmniejszym stopniu. Gdy Galicya przypadnie Królestwu Polskiemu, będzie stworzony cały system autonomiczny, przyznający Rusinom szerokie przywileje. Minister powinien zająć silne stanowisko wobec sprzymierzeńców i wobec ukraińskiego rządu. Niech nie zapomina, że zadowolenie Polaków i Rusinów leży nietylko w interesie polskiego rządu, lecz także dynastyi. Mowca życzy ministrowi, żeby przy rokowaniach pokojowych odegrał rolę tę, którą już zaczął odgrywać, a która jest kongenialną z rolą ks. Bismarcka na kongresie berlińskim.

Parisch wypowiada się za austro-polskiem rozwiązaniem kwestyi polskiej.

Hr. Czernin na uwagę Ellenbogena, że minister powinien swoją odpowiedź podać do wiadomości Wilsona za pośrednictwem mocarstw neutralnych, odpowiada, że nie wygłasza mowy po to, żeby ją tylko komisya słyszała, ale także Wilson. W tej samej godzinie, kiedy tu przemawiałem, Wilson już wiedział o mojej odpowiedzi.

Na uwagi Daszyńskiego i Ellenbogena, co do wystąpienia Hoffmanna, opowiada mowca, że gdy w Brześciu usłyszał o wzburzeniu, jakie wywołała mowa Hoffmanna, to serdecznie się uśmiał, gdyż tam w Brześciu nikt tą mową nie był wzburzony, nawet Trocki. Od tej mowy, jakkolwiek się ją osądzi, nie umarł i nie umrze nikt, ani Trocki, ani Hoffmann, ani pokój.

Miklas stawia rezolucyę, wyrażającą ministrowie zaufanie. W rezolucyi tej powiedziano także: **Komisya w pełni ocenia usiłowania ministra, zmierzające ku odbudowie samodzielnego państwa polskiego i umożliwienia udziału reprezentantów rządu polskiego w rokowaniach pokojowych.**

Przemawiali potem Tomasek, Burian i Klofacz, potem Głąbiński.

Delegat Głąbiński wywodził, że rozważając kwestyę, dlaczego mimo długiego trwania wojny kwestya polska nie jest jeszcze rozwiązana, trudno nie uczynić dyplomacyi austryackiej zarzutu, że od początku wojny nie była świadomą doniosłości sprawy polskiej, którą traktowano zawsze nie ze stanowiska pozytywnego, lecz negatywnego. Mowca wskazał, jak bardzo boli Polaków okoliczność, że Litwa jeszcze dziś jest od Polski odcięta.

Po szczegółowem omówieniu sprawy polskiej wyraził nadzieję, że ministrowi uda się sprawę tę pokierować na drogę słuszności.

Przemawiali potem Langenhan, Udržal, Pittoni, Ellenbogen i Wasilko.

Wasilko zwrócił się przeciw żądaniu, wyrażonemu przez Bilińskiego co do wcielenia Galicyi w przyszłe państwo polskie, i wskazywał na niebezpieczeństwo takiego uregulowania sprawy ukraińskiej.

Pos. Koroszec postawił rezolucyę, domagającą się przyznania ludom austro-węgierskim pełnego prawa samostanowienia o sobie i dopuszczenia do rokowań pokojowych przedstawicieli narodowości austro-węgierskich. Mówił jeszcze bar. Beck.

Wniosek Miklasa, wyrażający ministrowi zaufanie, przyjęto 14 głosami przeciw 7; rezolucyę Koroszeca odrzucono.

Ambasador niemiecki u hr. Czernina.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 stycznia.

»N. Fr. Presse« donosi:

Wczoraj wieczór zjawił się ambasador niemiecki hr. Wedel w gmachu parlamentu i odbył w sali prezydyum delegacyj dłuższą konferencyę z hr. Czerninem.

Prasa berlińska o mowie hr. Czernina.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 stycznia.

»Zeit« donosi z Berlina:

»Vossische Zeitung« pisze:

Pokój ogólny, zawarty na podstawie układów hr. Czernina z Wilsonem, spowodowałby zależność Niemiec od Anglii, Austro-Węgier i Francyi od Ameryki. Austro-Węgry naraziłby pokój taki na zupełne rozprzężenie, Niemcy popchnąłby w sytuacyę przedwojenną. Niemcy miałyby na wschodzie nieprzyjaciela w Rosyi, na zachodzie nieprzejednanych wrogów we Francyi i Belgii. Ta jedynie nastąpiłaby zmiana, że Niemcy straciłyby sprzymierzeńca w Austro-Węgrzech.

Nie takiego pragniemy pokoju, lecz pokoju, polegającego na sile, jaką nam daje spokój na froncie wschodnim. Pokój z Rosyą zawierać tedy należy jak najrychlej **za każdą cenę,** nawet za cenę zaniechania nieszczęsnego eksperymentu polskiego z 5 listopada 1916.

»Taegliche Rundschau« pisze:

A więc zwycięskim Niemcom, ponoszącym największe ofiary w tej wojnie, narzucić chce Austrya pokój Wilsona.

Hr. Czernin przeprowadza następujący podział pracy: Niemcy kierować mają wojną i ponosić największe ciężary wojny, Austrya zaś kierować ma akcyą pokojową z Wilsonem, największym wrogiem Niemiec. Rząd niemiecki powinien odpowiedzieć na tę propozycyę w sposób jak najenergiczniejszy. Osobistość czeskiego hrabiego nie daje rękojmi, by mógł nam przepisywać, komu mamy powierzyć rokowania pokojowe, ani też by zastępował interesy Niemiec.

»Deutsche Tageszeitung« podkreśla, że między stanowiskiem hr. Czernina a stanowiskiem hr. Hertlinga zachodzą wielkie różnice. Wszak Czernin godzi się wprost na przeważną część warunków Wilsona i proponuje Ameryce odrębne układy. Zastanowić się trzeba, czy Austro-Węgry nie naruszają obowiązków sprzymierzeńca?

Debata w sprawie polskiej w parlamencie niemieckim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 stycznia.

W parlamencie Seyda oświadczył, że także **Polacy pragną pokoju bez aneksyi, i prawa samostanowienia narodów.** Krytykował, że nie dopuszczono rządu polskiego do rokowań pokojowych.

Erzberger (centrum) oświadczył, że **zabranie Polsce linii Wisły i Narwi wywołałoby śmiertelną nieprzyjaźń narodu polskiego do Niemiec.** Walka z polską irredentą, wytworzoną przez rozwiązanie austro-polskie, może być skuteczna tylko wtedy, **jeżeli w miejsce polityki odpychania przyjdzie polityka przyciągania, i gdy się będzie traktowało Polaków na równi z innymi obywatelami.**

Ks. Buelow w sprawie zarzutów „Fremden-Blattu".

(Telefonem).

Wiedeń, 26 stycznia.

»N. W. Tagblatt« ogłasza wywiad swego korespondenta berlińskiego z ks. Buelowem w sprawie zarzutów, które przeciw księciu podniósł wiedeński oficyalny »Fremden-Blatt«. Ks. Buelow stara się wykazać, że wszystkie te zarzuty są nieuzasadnione. Jako ambasador niemiecki w Rzymie nie działał na szkodę Austro-Węgier, starał się jedynie wszelkiemi siłami zapobiedz przyłączeniu się Włoch do koalicyi, by w ten sposób wojnę światową skrócić.

Buelow zapewnia, że był zawsze i jest dotąd szczerym zwolennikiem ścisłego sojuszu Niemiec z Austro-Węgrami.

Ameryka oczekuje odpowiedzi państw centralnych.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 stycznia.

»Herald« donosi z Nowego Jorku:

W oczekiwaniu, że mężowie stanu państw centralnych odpowiedzą na propozycye pokojowe Wilsona, odroczył Senat w poniedziałek dalsze obrady nad orędziem Wilsona na dzień 28 stycznia.

Wojna domowa w Rosyi.

Berlin, 26 stycznia.

»Prawda« donosi:

W całej Rosyi południowej toczą się walki. Wojska Rady ludowej w Charkowie walczą z wojskami ukraińskiego sekretaryatu generalnego i kozakami Kaledina. Front ciągnie się od zagłębia donieckiego aż do morza Czarnego. Wojska bolszewickie posuwają się naprzód.

Jak donoszą »Iwiestia« z Mińska, silne oddziały ukraińskie wyruszyły z Mohylewa, gdzie się znajduje główna kwatera ukraińska, w stronę Połtawy, pod wodzą generała Werzchowskiego, który przeszedł na stronę ukraińską. **Oczekiwana jest wielka bitwa nad Dniestrem.**

Krwawe starcie w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 26 stycznia.

Reuter donosi z Petersburga:

We wtorek w centrum Moskwy zabito 30 do 40 ludzi, 200 raniono, w tem wiele kobiet i dzieci. Wielki pochód bolszewików z kilku karabinami maszynowymi, wozem pancernym, oddziałem kawaleryi i zbrojnym oddziałem czerwonej gwardyi o godz. 1. dotarł do Placu Teatralnego, gdzie zgromadziło się kilka tysięcy osób. W tem nagle padły strzały rewolwerowe, widocznie jako prowokacya. Powstała straszna panika, **żołnierze i czerwona gwardya otwarli dziki ogień z karabinów i karabinów maszynowych.**

Konfiskata pieniędzy Kiereńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 26 stycznia.

(Ag. pet.) Rada komisarzy ludowych zarządziła konfiskatę pieniędzy Kiereńskiego, złożonych w Banku państwowym i w międzynarodowym Banku handlowym w sumie 1.474.750 rubli.

Rumunia przeciw Rosyi.

Monachium, 26 stycznia.

»Münchener Zeitung« donosi pośrednio z Jas: **Rząd rumuński odrzucił ultimatum Rosyi.** — Dla Jas zamianowany został nowy gubernator cywilny i wojskowy. Prezydent gabinetu Bratianu został zastępcą króla, który wyjechał z Jas.

Demonstracye w Pradze.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 stycznia.

Wczoraj po południu na przedmieściu Pragi Królewskie Vinohrady, zebrał się tłum, liczący około 3.000 osób, złożony przeważnie z kobiet i młodzieży. Tłum ruszył ulicami ku miastu i demonstrując hałaśliwie przeciw zmniejszeniu racyi mąki, wybijał szyby w kawiarniach, restauracyach i sklepach. Do większych wykroczeń nie dopuściła policya. Demonstracye trwały do godz. 7 wieczór.

Przyjmowanie do szkół wojska polskiego.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Warszawa, 23 stycznia.

(ajs). W celu wyszkolenia potrzebnej ilości podoficerów wojska polskiego, przyjmować będzie obecnie Inspektorat szkół piechoty w Warszawie, na czele którego stoi podpułkownik Berbecki, zgłoszenia osób cywilnych, chcących się oddać zawodowi wojskowemu w charakterze podoficerów. Do szkoły podoficerskiej, istniejącej zresztą od 4 miesięcy, przyjmowane będą osoby cywilne w wieku lat 18 do 25 z ukończoną szkołą ludową, miejską lub dwoma klasami szkoły średniej; przyczem kandydaci muszą się zobowiązać do 6-letniej służby wojskowej, licząc od dnia przyjęcia do szkoły. Jest przewidziane stanowo zawarowania podoficerom, którzy odbyli nienaganną sześcioletnią służbę wojskową, odpowiadającej ich uzdolnieniu służby państwowej cywilnej. Termin wnoszenia podań upływa w dniu 10 lutego, a przegląd wojskowo-lekarski odbędzie się w dniach 15 do 18 lutego.

Dalsza (czwarta) klasa szkoły podchorążych otwartą zostanie dnia 10 lutego. — Przyjmowani będą kandydaci w wieku 18 do 25 lat, którzy ukończyli conajmniej 6 klas szkoły średniej (kandydaci z ukończoną maturą mają pierwszeństwo). Ci kandydaci, którzy po ukończeniu szkoły piechoty, zechcą przejść do kawaleryi, lub artyleryi, muszą się zobowiązać do kupna i utrzymywania własnego konia. — Podania wnosić można do końca b. m., a przegląd wojskowo-lekarski odbędzie się w dniach 1 do 5 lutego.

Koniec strajku w Warszawie.

(Koresp. »Nowej Reformy«).

Warszawa, 24 stycznia.

(ajs) W dniu wczorajszym zakończył się strajk pracowników miejskich, wskutek czego podjęto wszędzie prace, a poszczególne instytucye miejskie zaczęły poczynać funkcyonować normalnie. Tak więc wznowiono prace między innemi i w miejskim Wydziale zaopatrywania, sklepach miejskich, bazarach ziemniaczanych, oraz rozpoczęto dowóz artykułów żywności do miejskich sklepów. Jednakowoż nie są jeszcze czynne podmiejskie koleje, jakkolwiek istnieje możliwość zakończenia bezrobocia w ciągu dnia dzisiejszego przez ugodowe załatwienie ekonomicznych postulatów strajkujących. W teatrach odbywają się przedsta-

wienia normalne, tylko wczoraj w Rozmaitościach przed rozpoczęciem widowiska, służba sceniczna porzuciła pracę. Wobec tego ustawieniem ... zajęli się artyści. Przed rozpoczęciem jednak aktu drugiego, maszyniści powrócili do pracy, ale oświadczyli zarządowi zrzeszenia, że o ile ich żądania nie zostaną uwzględnione do dnia dzisiejszego wieczorem, do pracy dziś nie staną.

Rozbrajanie wojska polskiego.

Pod tym tytułem zamieszcza »Echo Polskie« z 2 stycznia następujący artykuł:

»Wojska polskie rozbrajają się. Nie bawcie się z tymi panami (nie stiesnites s etimi gospodami)«.

Tej treści depeszę, zgodnie z doniesieniem naszego korespondenta, wysłał p. Krylenko do dowódcy frontu zachodniego, p. Miasnikowa. Jej konsekwencye, jeżeli im się nie uda w czas zapobiedz, to szereg bezmyślnych gwałtów nad wojskowymi Polakami, to naturalna i usprawiedliwiona postawa obronna z ich strony, to zahamowanie i uniemożliwienie nawet tej akcyi demobilizacyjnej, jaka została wszczęta przez prawicę, jak i lewicę wojskową.

Rewolucya rosyjska w osobie rządu bolszewickiego — pisze »Echo« — nietylko nie usprawiedliwiła pokładanych w niej przez wojskowych Polaków nadziei, ale brutalnie targnęła się na ich prawo do stanowienia o sobie, zadając tem kłam wzniosłym hasłom, wypisanym na jej sztandarach. Carat wyrwał żołnierza Polaka z jego ojczyzny, popędził go w ciemne doły okopów, gwałcił jego wolę, zmuszając go do bicia się za obcą sprawę. Dziś zaś, kiedy żołnierz ten zrękany trudem wojennym i nędzą swego żywota, wyżarty tęsknotą do swoich i nie wiedząc, co z nim się dzieje, ujrzał radosną możliwość powrotu i pragnie wejść do ojczyzny, jak karny, świadomy swych państwowych obowiązków obywatel, zrzesza się w tym celu w oddziały polskie, p. Krylenko wydaje rozkaz: »Nie bawcie się z tymi panami«.

Cóż znaczy ten rozkaz, którego wykonanie stanie się nową drogą krzywdy polskiej w Rosyi, co ma osiągnąć ta waśń lekkomyślnie, lub zbrodniczo rzucana między dwa narody, gdzie jest choćby jeden rozumny i ludzki motyw »zwierzchniego« zarządzenia? Wskazywanie na demagogiczną i nieodpowiedzialną akcyę narodowej demokracyi nie może nawet w drobnej cząstce usprawiedliwić gwałtu, jakim jest rozkaz p. Krylenki, bo z akcyą tą nie nie ma wspólnego społeczeństwo polskie na kresach i przeważna większość emigracyi. Wiedzą o tem dobrze polscy bolszewicy i w ogóle ... jakowejś awantury ze strony nacyonalistycznej spowodowana rozbijanie oddziałów polskich, wywołała ów rozkaz, który brudnym cieniem kładzie się między Polską a rewolucyjną Rosyą, dodając do starych krzywd, przez carat wyrządzonych, krzywdy nowe, z ręki obrońców wszechświatowej wolności pochodzące.

Rozłam wśród Ukraińców.

»Echo Polskie« z 29 grudnia donosi:

W sprawie zatargu między Radą Regencyjną a Radą ukraińską zaszedł poważny fakt, który niewątpliwie odegra wybitną rolę w dalszym przebiegu konfliktu:

W Charkowie powstał Centralny Komitet Wykonawczy wszechukraińskich Rad delegatów R. i Ż., wybrany 14 grudnia. Wydał on odezwę, w której oświadcza, że ujmuje w swe ręce pełną władzę na Ukrainie. W odezwie wskazuje, że poprzedni rząd Ukrainy w osobie sekretaryatu generalnego prowadził politykę kontrrewolucyjną i doprowadził do krwawego zatargu między republiką ukraińską i demokracyą wielkorosyjską. Wszechukraiński Komitet Wykonawczy oświadcza, że odpowiedź Rady ukraińskiej na ultimatum Rady komisarzy, datowana z 4 grudnia, nie jest wyrazem opinii całego ludu ukraińskiego. Komitet wszechukraiński uczyni wszystko, aby zapobiedz krwawej walce bratniej, a jednocześnie stłumić szowinistyczno-nacyonalistyczny nastrój, wytwarzany przez Radę ukraińską. Wojny pomiędzy dwiema demokracyami nie będzie. Odezwa kończy się słowami: »W imieniu młodej sowieckiej władzy Ukrainy, witam umocnioną już wszechrosyjską sowiecką władzę«.

Od Administracyi.

Do dzisiejszego porannego nakładu dołączyliśmy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów czeki Pocztowej Kasy Oszczędności.

Kronika.

Kraków, 26 stycznia.

APROWIZACYA KRAJU. W namiestnictwie przy ulicy Czystej rozpoczęły się dzisiaj w południe obrady członków pełnej Rady przybocznej krajowego Urzędu żywnościowego w sprawach aprowizacyi kraju. Obradom przewodniczy generał-major hr. Lamezan.

CHLEB. W dniu dzisiejszym wydawano we wszystkich piekarniach pieczywo. Tak samo zapewniony jest chleb na dzień jutrzejszy.

Czy we wtorek ludność pieczywo otrzyma nie wiadomo, gdyż dotąd nie ma jeszcze zawiadomienia o wysłaniu z młynów potrzebnej mąki.

REKWIZYCYA DACHÓW KOŚCIELNYCH. — Dzięki staraniom krakowskiego Urzędu konserwatorskiego, zarząd wojskowy odstąpił od zamiaru rekwizycyi dachów ołowianych na obu wieżach kościoła N. P. Maryi, na wieży ratuszowej, na sygnaturce kościoła św. Wojciecha i na wieży kościoła Bożego Ciała. Na razie więc niebezpieczeństwo rekwizycyi tych dachów zostało uchylone.

OSTATNI WYKŁAD Z CYKLU BEETHOVENOWSKIEGO odbędzie się dzisiaj w »Kollegium« (Rynek, linia A—B, l. 39) o godzinie 7 wieczorem (punktualnie). Prelegent, dr Reiss, mówi wyłącznie IX. Symfonię, jej budowę i treść. Fragmenty z wyciągu fortepianowego w opracowaniu Liszta odegra p. Stanisława Abłamowicz-Meyerowa.

ŻĄDANIA URZĘDNIKÓW I ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH MIEJSKICH. Jak już donieśliśmy, na przedwczorajszem posiedzeniu budżetowem odbyło się tajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem wiceprezydent Sare przedstawił stan rokowań prezydyum miasta z urzędnikami i robotnikami gazowni, elektrowni i wodociągów miejskich. Dzisiaj o godzinie 5 po południu odbędzie się narada prezydyum m. z robotnikami w obecności urzędników tych zakładów, urzędnicy zaś przedłożą osobne swoje postulaty w drodze służbowej. Prezydyum miasta bowiem nie zgodziło się na »iunctim« między żądaniami urzędników i robotników, a to ze względu na odmienny stosunek prawny do gminy pierwszej i drugiej kategoryi pracowników.

KOSZTA ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA. W budżecie miejskim na rok 1917/18, wczoraj ostatecznie przez Radę miejską uchwalonym, znajduje się także zestawienie wydatków zakładu czyszczenia miasta. — Otóż koszta zarządu obliczono na 26.202 K, utrzymanie zakładu na 15.139 K, zaprzęgi 278.740 K, warsztaty 52.039 K, magazyn 20.992 K, wywóz popiołu i zmiotków 223.521 K, czyszczenie ulic 478.597 K, czyszczenie dołów kloacznych 158.289 K, wreszcie czyszczenie kanałów 94.301 K. Razem koszta wydatków zakładu czyszczenia miasta obliczono na 1,352.870 K.

Jak widzimy, wydatki tego zakładu są bardzo wielkie i w dziale IV. (Zdrowotność) budżetu krakowskiej gminy stanowią poważną bardzo pozycyę.

MAKSYMALNE CENY CUKRU W HANDLU DETAJLICZNYM. W handlu detajlicznym ustanawia ministerstwo następujące ceny maksymalne dla obrębu wyższego sądu krajowego w Krakowie: Jeśli sprzedaż nie odbywa się w oryginalnem opakowaniu, 1 K 47 h za 1 kilogram wszystkich sort, z wyjątkiem cukru kostkowego, mączki cukrowej i gryczku cukrowego, których cenę maksymalną ustanawia się na 1 K 54 h za 1 kilogram. — Jeśli sprzedaż odbywa się w oryginalnem opakowaniu, za 1 kilogram: za dużą głowę cukru 1 K 44 h, za małą głowę cukru 1 K 45 h, za wszystkie inne sorty cukru 1 K 48 h.

Ceny te odnoszą się tylko do cukru, dostawionego świeżo z cukrowni, który oznaczony będzie urzędową banderolą koloru czerwonego, natomiast dla dawnych zapasów cukru, opatrzonych banderolą zieloną, obowiązywać mają dawne ceny maksymalne.

KRADZIEŻ 25.000 KORON. Jak donieśliśmy, policya krakowska prowadzi dochodzenia w sprawie kradzieży 25.000 koron, popełnionej w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym. Przesłuchano w tej sprawie przeszło 60 osób. Onegdaj wyjechało kilku agentów policyjnych na prowincyę, celem prowadzenia dalszych dochodzeń. Dotąd właściwego sprawcy kradzieży jeszcze nie ujęto.

POCIĄGI DO ZAKOPANEGO. Wskutek zmiany rozkładu jazdy od 21 b. m., uległy zmianie także godziny odjazdu pociągów z Krakowa do Zakopanego. Obecnie wychodzi pociąg dzienny o godzinie 1 minut 20 po południu, a nocny o godzinie 10 minut 5. W ostatnich dniach z powodu nieogłoszenia tych zmian, wiele osób spóźniło się na te pociągi.

UCIECZKA Z NIEWOLI. Prof. Wiktor Romański, oficer armii austryackiej, oraz dr. Stanisław Klimecki i Maryan Raganowicz, oficerowie wojsk polskich, uciekli z niewoli rosyjskiej i pełnią już służbę przy swych oddziałach.

Z kraju.

OFIARY KATASTROFY W TRZCIANIE. Dyrekcya kolei komunikuje: Wobec obiegających pogłosek o ilości ofiar wypadku kolejowego w Trzcianie pod Rzeszowem w dniu 14 stycznia 1918 zaznacza się, że w wypadku tym zginęło 16 osób, jak to w pierwszym komunikacie z dnia 14 stycznia b. r. zgodnie z prawdą podano. Bezpośrednio po wypadku nie rozpoznano zwłok jednego z podróżnych, agnoskowano je następnie, jako 15-letniego Ottona Zdanowicza, syna inspektora kolejowego z Czerniowiec. Początkowo przez komisyę sądową przypuszczalnie jako Piotr Oprych agnoskowany zabity podróżny rozpoznany został następnie jako Teofil Liebich kierownik elektrowni z Wieliczki. — Oprócz szesnastu osób, które straciły życie w wypadku nie umarł nikt z rannych, przewiezionych do szpitala w Rzeszowie, natomiast wielu z tych rannych opuściło już szpital.

W jednem z codziennych pism zamieszczona wiadomość, jakoby Franciszek książę Auersperg, kierownik i naczelny lekarz szpitala umarł w Rzeszowie wskutek ciężkich ran, odniesionych w czasie znanej katastrofy kolejowej w Trzcianie, nie jest prawdziwa, ponieważ śmierć księcia Auersperga nastąpiła wskutek udaru serca jeszcze dnia 11 stycznia 1918, więc trzy dni przed tym wypadkiem.

ZGROMADZENIE UCZESTNIKÓW POWSTANIA STYCZNIOWEGO WE LWOWIE. W roku bieżącym Towarzystwo uczestników powstania obchodzi 30-lecie swego istnienia. Dla uczczenia tej rocznicy, a zarazem rocznicy samego powstania, w dniu 22 b. m. lwowscy powstańcy urządzili uroczyste walne zgromadzenie. W sali Towarzystwa politechnicznego zgromadziło się około 40 sędziwych obywateli-żołnierzy. Zgromadzenie zagaił prezes Towarzystwa uczestników powstania, radca dworu Syroczyński, omawiając w krótkości sprawy Towarzystwa, poczem przyjęto protokół zeszłoroczny, odczytany przez sekretarza p. Garczyńskiego, następnie sprawozdanie wydziału i udzielono zarządowi absolutoryum z rachunków.

Następnie zgromadzenie zamianowało członkami honorowymi Towarzystwa arcybiskupów ks. Bilczewskiego i ks. Teodorowicza. Po dokonaniu uzupełniających wyborów do wydziału, przyjęto jednomyślnie następującą rezolucyę, zaproponowaną i umotywowaną przez p. T. Merunowicza:

»Uczestnicy powstania polskiego r. 1863, zgromadzeni we Lwowie w 55 rocznicę jego początku, witają radośnie ten wynik teraźniejszej wojny powszechnej, że po obu stronach walczących, wszystkie państwa zgodnie uznały potrzebę odbudowy państwa polskiego, jako konieczny warunek zabezpieczenia trwałego pokoju w Europie. Jest to powszechne potępienie rozbiorów Polski, jako zbrodni, jest tryumfem ideałów, za które Polacy zawsze walczyli i niezliczone ofiary ponosili.

»My, uczestnicy ostatniej walki narodowej, podjętej samoistnie z caratem rosyjskim przez naród polski o wyswobodzenie ojczyzny z niewoli, życzymy teraźniejszemu pokoleniu żołnierzy Polski powodzenia: niech się staną armią polską samodzielną i niezależną! Niech żyje Polska w granicach historycznych, jako państwo niezależne, z dostępem do morza«.

Po zgromadzeniu odbyła się wieczornica.

DODATKI DROŻYŹNIANE DLA NAUCZYCIELSTWA WE LWOWIE. Na ostatniem posiedzeniu magistratu lwowskiego debatowano nad sprawą polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego lwowskiego, które podobnie, jak szereg innych warstw, słusznie domagało się podwyższenia dodatków drożyźnianych. Magistrat zajął stanowisko przychylne, uchwalając przyznanie podwyżki dodatku kosztem około 500.000 K.

CAŁA RODZINA ŻYWCEM POGRZEBANA. Do »Kuryera Lwowskiego« donoszą z Bełza o dziwnej tragedyi, jaka się rozegrała na tle zniszczenia miasta przez Rosyan. Jak wiadomo, więcej, niż połowa miasta Bełza została w roku 1914 przez Rosyan w zupełności spaloną, zwłaszcza cały środek miasta i dzielnica żydowska przedstawia jedno spalenisko, składające się tylko z piwnic, spalonych murów i sterczących kominów. Z braku jakiejkolwiek odbudowy miasta (postawiono tylko 4 baraki), przeważna część ludności żydowskiej kryje się i mieszka w piwnicach i jamach. Między innemi w takiem spalenisku piętrowego domu sławnego rabina bełzkiego Rokacha mieszkała na dole piwnicy rodzina Antschla Beitlera. W nocy na 17 b. m. powstał straszny wiatr i wskutek tego sterczące ściany i kominy, od czterech lat prawie nienakryte i rozmokłe, runęły na sufit ubikacyi, przez tę rodzinę zajmowanej, który się zawalił i przytłoczył całą rodzinę ojca Antschla Beitlera, jego żonę Jüttę, 18-letnią córkę Chawę, 17-letnią córkę Sesię i 16-letniego syna Dawida. Stało się to o północy, a dopiero nad ranem spostrzeżono ten wypadek. Rozkopano przy pomocy jeńców rumowisko i wyciągnięto odrazu pięć trupów. Śmierć u rodziców miała nastąpić natychmiast, atoli, wedle opowiadań, śmierć dzieci miała nastąpić dopiero nad ranem, gdyż trap najmłodszej córki, Sosi, w zagłębienie wtłoczony, miał być jeszcze letnim.

Z Królestwa Polskiego.

STRAJK I DEMONSTRACYA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ. Jak donosi »Kuryer Zagłębia« w Dąbrowie Górniczej we środę miały miejsce burzliwe zajścia na tle strajku, zorganizowanego przez P. P. S., który objął przeważnie górniczą ludność miasta. Strajkujący wszczęli manifestacyę na rzecz pokoju i zorganizowali pochód, który o godzinie 9 ruszył od strony kopalni »Reden«. Pochód składał się z około pół tysiąca robotników ze sztandarami i śpiewem. Przeważali w nim mężczyźni. Delegaci robotników zażądali od magistratu wydania polecenia zamknięcia sklepów w obawie rozruchów, oraz zaproponowali magistratowi przyłączenie się do pochodu. Na spuszczenie rolet w oknach sklepowych magistrat się zgodził, wysłano nawet milicyantów, by kazali kupcom z polecenia burmistrza pozamykać sklepy. Natomiast na udział w pochodzie magistrat się nie zgodził.

Przed magistratem zaczęli agitatorzy rozrzucać odezwy. Aby ich dostać w swe ręce, przypuściła patrol honwedów, składająca się z 6 konnych, szarżę. Skutkiem tego powstała panika, pochód się rozbił.

Żołnierze aresztowali kilku agitatorów, rozrzucających odezwy, lecz ostatecznie uwolnili ich. Po chwili sztandary, które znikły podczas szarży honwedów, z powrotem się ukazały. Pochód sformował się na nowo i podążył ku ulicy Króla Sobieskiego, poprzedzany przez komisarzy Girtlera i Podgórskiego, oraz kilku honwedów. W pochodzie znalazł się również oddział konny wojska.

Znowu rozległy się śpiewy i krzyki. Pochód dążył w kierunku Koszelewa ku Bendzinowi. Na granicy wygłoszono trzy przemówienia. Około godziny drugiej pochód się rozwiązał.

SZKOŁA LEGIONISTÓW W KAMIŃSKU. »Kuryer Poranny« donosi: Legioniści, stacyonowani w Domu ozdrowieńców w Kamińsku, założyli w swoim czasie szkołę początkową, w której urlopowani nauczyciele-legioniści uczyli 240 miejscowych dzieci. Z powodu przeniesienia Domu ozdrowieńców do Galicyi, szkółce legionowej, mimo pozostania nauczycieli, groziła przymusowa likwidacya, której zapobiegła przesłana zarządowi szkoły ofiara loteryi R. G. O., umożliwiająca utrzymanie szkoły w Kamińsku do czasu przejęcia jej przez władze oświatowe Królestwa Polskiego.

POWRÓT DO KRAJU. Warszawska »Nowa Gazeta« dowiaduje się, że niebawem mają powrócić do Warszawy, po dłuższym pobycie w Niemczech, adwokat przysięgły Henryk Konic i adwokat przysięgły Stanisław Nowodworski.

»KOŁO PATRYOTÓW POLSKICH WYZNANIA MOJŻESZOWEGO«. W Warszawie zawiązuje się w przeciwstawieniu do innych ugrupowań wyznawców starego zakonu »Koło patryotów polskich wyznania Mojżeszowego«. Wybitne punkty platformy politycznej grupy tej brzmią: 1) Ponad rasą, ponad wspólnością plemienną, ponad więzią wyznaniową góruje więź narodowa i obowiązek narodowej solidarności. 2) K. P. P. W. M. traktuje sprawę żydowską w Polsce wyłącznie z punktu widzenia interesów narodowych polskich. 3) W starciach interesów narodowych polskich z żydowskimi staje bezwzględnie po stronie interesów narodowych polskich. 4) Sprzyja emigracyi żydów, którzy nie są z mowy i uczuć Polakami.

Koło to zawiązuje się w celu: a) zadokumentowania charakteru narodowości swojej, b) stworzenia sztandaru, pod którym stanąć mogą wyznawcy mojżeszowi, w których łonie bije serce polskie; c) oświecania ludności wyznania mojżeszowego, pozbawionej dotąd jasnego pojęcia o istocie narodowości i obowiązkach patryotycznych.

STRAŻACY PO STRAJKU. Dzienniki warszawskie ogłaszają następującą odezwę:

»Strażacy! Popełniliście czyn, który dużą plamą zaciążył na naszem ... strażackiem. Opuszczenie posterunku jest w straży niedopuszczalne. Nie zdawaliście sobie sprawy, jaką zbrodnię popełniacie wobec najbiedniejszej części ludności stolicy, która, mieszkając na poddaszach kamienic lub w drewnianych domkach na przedmieściach, największej ponosi strat od pożarów. Nie zastanawialiście się, że dopuszczacie się zdrady wobec ojczyzny naszej, która wyzwoliła się z pęt wieloletniej niewoli i zaczyna się dopiero organizować, i ... jej synowie, podcinacie podwaliny jednej z nielicznych instytucyj polskich, instytucyi, która winna być zawsze przykładem niewzruszonego ładu i porządku, ... dyscyplinę i karność strażacką. Historya strażactwa polskiego nie zna podobnie hańbiącego czynu! Dopuściła się go straż ogniowa stolicy, która powinna być dla innych przykładem! Wiem, że opętani zostaliście siecią intryg i agitacyi zewnętrznej, widzę, że żałujecie waszego niebacznego kroku. Plamę zmyć możecie tylko przykładną pracą, absolutnem posłuszeństwem. Choć nie jesteśmy organizacyą ściśle wojskową, rygor jednak wojskowy i karność surowa muszą być podwaliną naszego porządku.

Czyniliśmy i czynimy starania u władz, aby strażacy II oddziału zostali wypuszczeni na wolność. Petycya wasza została przezemnie przedstawiona władzom miejskim i mam nadzieję, że zostanie możliwie uwzględniona z wyjątkiem tych żądań, które w organizacyi straży są zupełnie nie do przyjęcia.

Strażacy! Wierzę, że skruchą szczerą i przykładną pracą zyskacie stopniowo przychylną opinię ogółu całego, który się obecnie od was odwrócił, że dzielnem stawaniem w walce z ogniem pozyskacie miłość mieszkańców i staniecie się znowu ulubionemi dziećmi Warszawy.

Komendant Straży ogniowej m. stoł. Warszawy«.

Ze świata.

WOJSKO POLSKIE NA UKRAINIE. „Kijewlanin" donosi, że przy sekretaryacie generalnym Ukrainy utworzony będzie wydział wojska polskiego. Zajmować się on będzie wszystkiemi sprawami, dotyczącemi wojska polskiego. Na prezesa wybrano kapitana Babiańskiego.

O POWRÓT KOLEJARZY POLAKÓW Z ROSYI. „Nowaja Żizń" komunikuje: W Krynkowie, w gub. połtawskiej odbyło się zebranie ewakuowanych z Królestwa Polskiego kolejarzy-Polaków, na którem zebrani, jako wolni obywatele niepodległego państwa polskiego, uchwalili zażądać od rządu rosyjskiego natychmiastowego przewiezienia z powrotem do kraju wszystkich kolejarzy-Polaków, w liczbie 10.000 osób.

POGROMY ŻYDÓW NA UKRAINIE. Dziennik żydowski »Telegraf«, wychodzący w Kijowie, pisze:

»Po całym kraju rozlała się dzika fala rabunku i łupiestwa. Marna chudoba żydowska jest przytem zupełnie bez opieki. Spis obrabowanych miast i miasteczek dochodzi już do 80. W żadnem mieście nie są pewni życia. Codziennie przybywają nowe, smutne deputacye, nadchodzą depesze, a wszędzie rozbrzmiewa jednaka skarga: rabują żołnierze, chłopi, inni mieszkańcy, kobiety, dzieci. Szukają »towarów« u spekulantów i tu na miejscu rabują i dzielą się łupem. Biją, zabierają i rabują. A zanim pomoc nadchodzi, już jest po wszystkiem, już niema co ratować. Jak obłąkani, żydzi przerzucają się z miejsca na miejsce, szukają pomocy. Biegają do milicyi, od niej do komisarza, od niego do sekretaryatu generalnego w Kijowie, do poszczególnych działaczów społecznych, do organizacyj, komitetów różnych stronnictw — a liczba pogromów wcale się nie zmniejsza, lecz jeszcze się zwiększa ciągle, a końca nie widać«.

ZNALEZIONĄ DNIA 14 STYCZNIA B. R. WARTOŚCIOWĄ BRANZOLETĘ można odebrać w magistracie w Kasie miejskiej Izby obrachunkowej u Wojciecha Bigaja między godziną 8 rano a 2 po południu.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, dnia 26 b. m., po południu: »Betleem polskie« L. Rydla; wieczorem: »Aszantka« Włodzimierza Perzyńskiego.

Z teatru ludowego.

„Rokowania pokojowe", krotochwila w 3 aktach Brunona Winawera.

Bezpretensyonalna krotochwila p. Winawera nawiązaną jest sztucznie do aktualności bieżącej chwili. Skonstruowana ściśle według recepty na lekkie komedye, wnosi dużo wesołości i dowcipu nie zupełnie zresztą usprawiedliwionego szerokiem kołem tematu, objętego tytułem „Rokowania pokojowe". Jest tu cokolwiek satyry na dyplomacyę, sporo wycieczek złośliwych w kierunku dziennikarzy, intryga zaś lekko-kryminalna snuje się około osoby międzynarodowego rzezimieszka Nytorfa, który w pociągu kolejowym kradnie dyplomacie księciu Kantakazenowi, pełnomocnikowi do rokowań pokojowych, torbę z aktami dyplomatycznymi i w jego imieniu podpisuje traktat pokojowy. Co najcharakterystyczniejsze, że międzynarodowy rzezimieszek sam stawia się w policyi i przyznaje się do kradzieży i mistyfikacyi. Nie łatwo przychodzi mu jednak przekonać dyrektora policyi o swej winie, gdyż policya ujęła już poprzód prawdziwego księcia i jest przekonana, że ma w ręku oddawna poszukiwanego oszusta. Ostatecznie sprawa wyjaśnia się ku ogólnemu zadowoleniu i wesołości.

Farsę grano żywo i w dobrem tempie, pod reżyseryą p. Jarnińskiego, który nadto odegrał rolę międzynarodowego złodzieja Nytorfa. Publiczność drugiej sceny z żywem zadowoleniem powitała na scenie, jako wykonawcę, utalentowanego artystę, który pełną swobody, naturalnego humoru i temperamentu grą budził w audytoryum nieustające wybuchy wesołości. Towarzyszył mu p. Biesiadecki w roli „sekretarza", granej z nonszalancyą zawodowego włamywacza. Doskonałe postacie stworzyli pp. Ryszkowski w roli zaaferowanego dyrektora policyi i p. Konarski, jako komisarz policyi. W galeryi drugo i trzecioplanowych figur zwracali na siebie uwagę, groteskową a nie przeszarżowaną grą pp. Kucharski, Kalinowski, Topolski, Kijowski, Senowski, oraz panie Kolman i Czajkowska.

Publiczność rozbawiona żywo oklaskiwała wykonawców, którym warszawski autor w niemałej części zawdzięcza pierwszy swój sukces krakowski. Teatr był pełny jak zawsze.

W. P.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN